

# Bardach, Juliusz

---

## Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści : (w związku z książką Jana Jurkiewicz, Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922, Poznań 1983)

---

Przegląd Historyczny 75/1, 143-158

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## JULIUSZ BARDACH

### Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści

(w związku z książką Jana Jurkiewicza, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905—1922*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria „Historia” nr 100, Poznań 1983, s. 259)

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach zbliżyliśmy się znacznie do uzyskania pełnego obrazu polskiej myśli politycznej w czasach najnowszych. Zasluga to w pierwszym rzędzie ośrodka wrocławskiego i jego w tym zakresie animatora, nieodżałowanej pamięci Henryka Zielińskiego. Ale swój wkład mają też inne środowiska, wśród nich i poznańskie. Tu właśnie ukazała się monografia młodego historyka — lituanisty Jana Jurkiewicza o polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej w latach 1905—1922, nawiązująca we wstępie do założeń metodologicznych sformułowanych przez H. Zielińskiego. Tematyka ta wiąże się ściśle z dyskutowaną w naszej nauce kwestią federalizmu ukazując koncepcje federalistyczne *in vivo*, bo w środowisku, które obchodzily najżywiej, jako że dotyczyły bezpośrednio form jego ewentualnego politycznego bytowania<sup>1</sup>.

Granice czasowe pracy są w pełni uzasadnione. Rewolucja 1905 roku to zakończenie czasów bezwzględnego tłumienia i prześladowania polskości, a także i narodowego ruchu litewskiego, na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego zapoczątkowanych w latach 1863/1864 i kontynuowanych w zasadniczym ciągu aż do pierwszej rewolucji rosyjskiej. Rok 1922 to z kolei data inkorporacji do Polski tzw. Litwy Środkowej.

Temat w tytule został zarysowany szeroko. W praktyce autor ograniczył go nieco terytorialnie i przedmiotowo. W zakresie terytorialnym skupił się przede wszystkim na środowisku wileńskim, bardziej wycinkowo prezentując polską myśl polityczną na Kowieńszczyźnie oraz na Białorusi. Ma to swoje uzasadnienie rzeczowe, ponieważ Wilno stanowiło ośrodek myśli politycznej — i nie tylko polskiej — całego b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Programowo J. Jurkiewicz pominął, jak to zaznaczył we wstępie, zagadnienie stosunków polsko-żydowskich jako wymagające odrębnego opracowania. Na pewno sprawa mniejszości żydowskiej rysowała się w innym aspekcie niż aspirujących do autonomii, a później i samodzielnego bytu państwowego autochtonicznych Litwinów i Białorusinów stanowiących większość na ziemiach b. Wielkiego Księstwa. Ale jeśli mówić o stosunku różnych nurtów polskiej myśli politycznej do innych narodowości, z którymi Polacy współżyli na ziemiach północno-zachodnich, to stanowisko w kwestii żydowskiej łączyło się, choć niejednoznacznie, z założeniami programowymi wobec innych narodowości. Merytorycznie przecież należy uznać prawo autora do delimitacji obiektu jego badań; również pod kątem widzenia rozsądnego ich wymiaru. W tym względzie było to ograniczenie zasadne, zwłaszcza że tam, gdzie trzeba było zary-

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI.1918—IV.1920)*, Warszawa 1962; A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918—1919)*, Warszawa 1969; K. Grünberg, *Polskie koncepcje federalistyczne 1864—1918*, Warszawa 1971.

sować stosunek wszystkich grup narodowościowych do węzłowych zagadnień bytu politycznego, autor przedstawia też pozycje stronnictw i ugrupowań żydowskich.

Książka J. Jurkiewicza została napisana w oparciu o obszerny materiał źródłowy. Autor wykorzystał szeroko prasę i druki nieperiodyczne, więc przede wszystkim liczne broszury (nazywa je z uporem „broszurkami” niezależnie od rozmiaru i merytorycznej wagi), również publikowane poza obszarem Litwy i Białorusi. Na szczególne uznanie zasługuje wyzyskanie licznych pamiętników i wspomnień, również niepublikowanych. Niewiele, ale coś ze wspomnień dałoby się jeszcze dodać<sup>2</sup>. Obfitość oraz sumienna konfrontacja różnego rodzaju źródeł umożliwiła autorowi wyczerpujące na ogół odpowiedzi na sformułowany przez niego kwestionariusz.

J. Jurkiewicz najpierw zarysował główne nurty myśli politycznej polskiej na przełomie XIX i XX w., a następnie śledził ich przemiany uwarunkowane przez wydarzenia historyczne, jak rewolucja lat 1905—1906, lata monarchii dumskiej (określenie „lata reakcji porewolucyjnej” użyte w tytule dla tego okresu jest w kontekście przedstawianych zagadnień chyba nazbyt jednostronne), pierwszej wojny światowej, wreszcie lat 1918—1922, kiedy w wielostronnych konfliktach i zmaganiach uformował się nowy kształt polityczny ziem litewskich i białoruskich. Tego rodzaju ujęcie, biorąc pod uwagę, że myśl polityczna wiązała się najściślej z wydarzeniami politycznymi, jest — sądzę — uzasadnione. Wątpliwości budzi natomiast używanie przez autora w tytule każdego rozdziału rzeczownika „rozwój” na określenie przemian polskiej myśli politycznej. „Rozwój” jest pojęciem wartościującym, gdy przemiany analizowane przez J. Jurkiewicza nie zawsze — jak wynika z kontekstu — zasługiwały na taką pozytywną ocenę.

Węzłowym zagadnieniem dla polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej była kwestia postulowanych najpierw, a potem rodzących się nowych form bytu politycznego. Oznaczało to przede wszystkim wybór wariantu stosunku wobec społeczności litewskiej i białoruskiej, a w konsekwencji ustalenie relacji wobec dojrzewających w tym czasie ich aspiracji narodowo-państwowych. Nabierało to szczególnej aktualności w latach pierwszej wojny światowej i następnych. Akceptując główne linie wywodów J. Jurkiewicza, również gdy chodzi o wyodrębnienie głównych nurtów politycznych istniejących w społeczności polskiej na ziemiach litewsko-białoruskich w pierwszej ćwierci XX wieku, widzimy jednak je w nieco innej optyce. Różnica wynika z przekonania J. Jurkiewicza o braku istotnych rozbieżności pomiędzy poszczególnymi kierunkami polskiej myśli politycznej na tych terenach. Powtarza on wielokrotnie tezę, którą eksponuje też w podsumowaniu, że wszystkie polskie nurty polityczne, z wyjątkiem rewolucyjnego, cechowała „wspólnota zasadniczych celów” wynikających również z faktu, że wszystkie kierunki polityczne polskie „opierały w znacznej mierze swą działalność na środowiskach ziemiańskich i rekrutującej się z nich inteligencji” (s. 252). Upatrywałbym tu pewne uproszczenie, jako że w środowisku inteligencji zwłaszcza postawy polityczne nie dają wytłumaczyć się bezpośrednio pochodzeniem społecznym. Ponadto — i co najważniejsze — szczegółowe wywody autora wydobywając na plan pierwszy różnice między krajowcami, federalistami i inkorporacjonistami zdają się zaprzeczać tej apriorycznej tezie. Różnice były istotne, gdyż dotyczyły różnych wariantów rozwiązań ustroju państwowo-narodowego ziem b. Wielkiego Księstwa. Stąd też ostra walka polityczna znajdująca wyraz nie tylko w bieżącej polemice, skorej z natury rzeczy do przejawiania, ale i w wypowiedziach formułowanych już z pewnego dystansu. Posłużymy się nimi, eksponując w szczególności te, które

<sup>2</sup> M. in. wspomnienia W. Meysztowicza, *Gawędy o czasach i ludziach* t. I: *Poszło z dymem*, Londyn 1973; t. II: *To co trwałe*, tamże 1974 oraz L. Broel-Platera, *Dookoła wspomnień*, Londyn, b. d. [1971]. Por. J. Bardach, *Z dziejów mentalności feudalno-konserwatywnej*, PH t. LXVIII, 1977, z. 1, s. 107—126.

autor pominął, mimo że ich autorzy jako *dramatis personae* czy świadkowie wydarzeń wnoszą — jak się wydaje — niejedno do zarysowanego obrazu. Mowa tu o takich postaciach historycznych, jak Józef Piłsudski czy Lucjan Żeligowski, a spośród świadków Michał K. Pawlikowski czy Aleksander Ładoś. Osobno rysuje się postać reprezentanta polskojęzycznych Litwinów — Stanisława Narutowicza. Powrócimy też do autorów cytowanych przez J. Jurkiewicza, w szczególności do Zygmunta Jundziła, Kazimierza Okulicza i Tadeusza Wróblewskiego, a to ze względu na wagę ich świadectw i wypowiedzi w kontekście naszego wywodu.

Ludność polska na ziemiach Litwy i Białorusi stanowiła — jak wiadomo — mniejszość. Największym jej skupiskiem było Wilno wraz z okolicą. Wilno było miastem polskim, ściślej polsko-żydowskim. Ale również i w innych, poza wileńską, guberniach — choć nieraz nieliczni — Polacy odgrywali ze względu na ich skład społeczny (ziemiaństwo, inteligencja) istotną rolę ekonomiczną, społeczną i kulturalną, wyciskając swe piętno na całym kraju.

W łonie społeczności polskiej autor wyróżnił cztery główne nurty polityczne. Pierwszym był nurt konserwatywno-ziemiański, lojalistyczny wobec caratu a paternalistyczny wobec ludności wiejskiej — białoruskiej czy litewskiej (s. 22 nn.). Charakteryzując stanowisko konserwatystów polskich na Białorusi, z widoczną do nich sympatią Michał K. Pawlikowski pisał: „Tu trzeba podkreślić, że idea tych sfer «zachowawczych» było zawsze zgodne współzycie ze wszystkimi narodowościami Mińszczyzny, a więc przede wszystkim Białorusinami. — — Edward Woyniłłowicz [poseł do Dumy Państwowej z guberni Mińskiej — przyp. J. B.] i jego zwolennicy walczyli nieustannie z tendencjami endeckimi, którymi powoli nasiąkały mieszczańska inteligencja polska i zdeklasowane ziemiaństwo miasta Mińska”<sup>3</sup>. Podobne stanowisko wobec chłopskiej ludności litewskiej zajmowali zachowawcy ziemiańscy na Litwie etnicznej. J. Jurkiewicz zarysował postawy szeregu z nich (s. 84 n.). Uzupełnić je można świadectwem Waleriana Meysztowicza, według którego większość polskiego ziemiaństwa na Litwie etnicznej cechował negatywny stosunek zarówno do Narodowej Demokracji, której oparciem była inteligencja i mieszczaństwo, jak i do nacjonalistów litewskich. Ziemiaństwo, których pamiętnikarz wspomina, z pietyzmem odnosili się do ludowej kultury litewskiej, a zwłaszcza do języka litewskiego, w którym się ona uzewnętrzniała. „Nie tylko znaleźliśmy oba języki — pisał Meysztowicz — ale byliśmy do obu przywiązani, naprawdę dwujęzyczni. I uważaliśmy tę dwujęzyczność za przywilej, za bogactwo, którego nie mieli Koroniarze. — — Dumni byliśmy ze starożytności i piękna naszego litewskiego języka”<sup>4</sup>.

Konserwatywne ziemiaństwo na ziemiach litewsko-białoruskich zachowywało dystans wobec Polaków z Królestwa, co objawiało się również w postaci odrębnego klubu w Dumie Państwowej — Koła Krajowego (s. 55 nn.). Po upadku monarchii w Rosji, poszukiwało ziemiaństwo polskie sojuszników w obronie społecznego i własnościowego *status quo* przed siłami zagrażającej od Wschodu — a także na miejscu — rewolucji. Część ziemiaństwa widziała zabezpieczenie swego stanu posiadania w możliwie najdalej idącym rozszerzeniu granic Polski na Wschodzie, druga — jak precyzyjnie ukazuje J. Jurkiewicz — przychyliła się do rozwiązania typu federacyjnego, jeśli ta federacja mogła — w jej mniemaniu — odegrać rolę osłony przed groźbą przewrotu (s. 183—185). Akcentowała też, do czasu, odrębność

<sup>3</sup> M. K. Pawlikowski, *Mińszczyzna*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972, s. 298 nn.

<sup>4</sup> W. Meysztowicz, *Poszło z dymem*, s. 129.

kraju północno-zachodniego, zbliżając się w tym do krajowców, od których różniła się konserwatywnym programem społecznym<sup>5</sup>.

Drugi kierunek stanowiła Narodowa Demokracja głosząca hasło egoizmu narodowego (s. 26 i *passim*) i podporządkowująca mu nasuwające się, a zmienne w zależności od sytuacji, rozwiązania polityczne. Kiedy w czasie I wojny światowej zarysowały się możliwości nowego, na zasadach samookreślenia ludności opartego, ukształtowania bytu politycznego ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego — ruchy narodowe litewski i białoruski wysunęły programy utworzenia odrębnych państw litewskiego i białoruskiego, w których Polacy znaleźliby się w sytuacji mniejszości narodowej. Reakcją na to ze strony polskiej stało się sformułowanie koncepcji podziału ziem Litwy historycznej i inkorporacji Wilna wraz z silniej spolonizowaną Wileńszczyzną do państwa polskiego. Zwłaszcza od 1918 r. koncepcja ta stała się dominującą w myśli narodowo-demokratycznej. Łączyła się ona z ideą absorpcji, zakładającą asymilację miejscowej ludności niepolskiej, i zepchnęła w cień wysuwane nieraz poprzednio projekty unii Polski z Litwą, mające zresztą — jawnie lub domyślnie — zapewnić w niej hegemonii stronie polskiej.

Stąd po zajęciu Wilna przez dywizję litewsko-białoruską pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r., narodowi demokraci oraz szersze środowiska pozostające pod wpływami ideologii nacjonalistycznej, zgrupowane w Straży Kresowej oraz w inspirowanych przez nią Radach Ludowych, atakowali nadaną Wilnu z okręgiem nazwę Litwy Środkowej. Upatrywali bowiem w tym próbę realizacji idei federacyjnej (s. 206). Tymczasem narodowi demokraci i ich sojusznicy domagali się bezwarunkowej inkorporacji ziemi wileńskiej do Polski, odrzucając nawet postulat ograniczonej jej autonomii (s. 233—237). Skłonny do nadania ziemi wileńskiej autonomicznego statusu, przede wszystkim ze względu na opinię międzynarodową, rząd Ponikowskiego został zmuszony z tej racji do ustąpienia<sup>6</sup>.

Atmosferę zacieklej walki prowadzonej przez ND przeciw ewentualności federacji, w której Wilno pozostałoby w związku z Litwą, oddają dwa wykłady Józefa Piłsudskiego z sierpnia 1923 roku pt. „Sprawa wileńska”. Mówił on wówczas, przedstawiając skierowaną przeciw niemu kampanię prawicy narodowej: „Nie ja wymyśliłem nazwę Litwa Środkowa, ale to pachnie Belwederem. Belweder jest w robocie. Piłsudski — autor romansów federacyjnych. Piłsudski — autor klęsk Polski. Hece narodowe! Sutenerzy przy pracy! Znam, zanadto dobrze znam. — Belweder robi państwo litewskie! Praca przeciwko Polsce! Zdrajca narodowy zagnieździł się w Belwederze”<sup>7</sup>. Przedstawiając następnie wydarzenia poprzedzające akcję gen. Żeligowskiego, a w szczególności zajęcie Wilna w kwietniu 1919 r. przez wojska polskie pod jego dowództwem oraz odezwę z 22 kwietnia zaadresowaną „Do mieszkańców b. Wielkiego Księstwa Litewskiego”, Piłsudski stwierdzał,

<sup>5</sup> Stąd Z. Jundziłł (*Z dziejów polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej*, „Alma Mater Vilnensis” t. V, Londyn 1958, s. 43) określał ich jako „symptomów idei krajowej (lecz nie grupy krajowców wileńskich)”.

<sup>6</sup> K. Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy historycznej*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, s. 47, podkreśla mocno zaobserwowany także przez innych autorów fakt, że tendencje federalistyczne (lub autonomiczne) były silniejsze w kołach politycznych Warszawy, która na problem Wilna patrzyła w kontekście ogólnopaństwowym, gdy w samym Wilnie patriotyczne emocje i obawa przed wejściem w skład państwa litewskiego dyktowała większości Polaków pozycję całkowitej integracji Wileńszczyzny z państwem polskim. K. Okulicz uważa „Straż kresową” i stworzone przez nią „Rady Ludowe”, które odegrały dużą rolę w propagandzie programu inkorporacyjnego, za „organizację importowaną z Królestwa” (tamże, s. 67). Ocena taka jest — sędzę — wynikiem niedoceniaenia siły nurtu nacjonalistyczno-inkorporacyjnego wśród miejscowej ludności polskiej.

<sup>7</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. VI, Warszawa 1937, s. 127.

że odezwa wileńska „spotkała się natychmiast z określeniem, że przygotowuję tron wielkiego księcia litewskiego w Wilnie i dla swojej Żydóweczki go przeznaczam”<sup>8</sup>.

Wydaje się, że przedstawienie przez autora nurtu nacjonalistycznego, reprezentowanego głównie (ale nie tylko!) przez Narodową Demokrację wypadłoby bardziej plastycznie, gdyby zostało ukazane w konfrontacji z kierunkami przeciwnymi. Jej polemicznym wyrazem jest m.in. powołany wyżej tekst.

Trzecim nurtem, któremu J. Jurkiewicz poświęca najwięcej uwagi, byli krajowcy. Nazwa ich — warto dodać — nie ma nic wspólnego z tytułem wydawanego w Petersburgu przez Erazma Piltza pisma „Kraj”, reprezentującego poglądy tzw. realistów<sup>9</sup>, a wywodzi się najpewniej od nazwy „kraj północno-zachodni”, jakim w tym czasie określano w terminologii urzędowej, ale i potocznie, ziemie Litwy historycznej. Pierwszą formą organizacyjną krajowców było Polskie Stronnictwo Demokratyczne na Litwie powstałe w gorących latach początku XX stulecia<sup>10</sup>. Stąd Z. Jundziłł identyfikował krajowców z demokratami wileńskimi<sup>11</sup>, co było słuszne dla okresu przed latami 1915—1917, kiedy w środowisku demokratów wileńskich zaczęły się rysować różnice między konsekwentnymi, rzecz można ortodoksyjnymi, krajowcami a federalistami zmierzającymi w kierunku związku z odradzającą się, najpierw w czynie zbójnym i w polityce a potem i ustrojowo, Polską. Na różnice te zwraca J. Jurkiewicz uwagę analizując memoriał Michała Romera złożony w sierpniu 1915 r. Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (s. 126 nn.).

Krajowcy uznawali prymat interesów całej ludności kraju nad interesami każdej z grup narodowościowych. Jednocześnie, jako reprezentanci społeczności polskiej nie godzili się na traktowanie Polaków na Litwie jako mniejszości, lecz jako jednego z trzech elementów historyczno-państwowych i kulturotwórczych kraju. Hasło całości i niepodległości Litwy historycznej łączyli oni z postulatem równouprawnienia wszystkich zamieszkujących kraj narodowości. „Krajowość — pisał o ich ideologii Jundziłł, który się do tej grupy zaliczał — była potrzebą pewnego ideowego scalenia tego wszystkiego, co stanowiło obszar różnorodny pod względem etnicznym i wyznaniowym, ale jednolity w związaniu terytorialnym, kulturalnym i wspólnego historycznego bytu. Terytorialnie to dorzecze Niemna, historycznie ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego”<sup>12</sup>.

Na łamach „Gazety Krajowej” i „Przeglądu Wileńskiego” rzecznicy krajowców, jak M. Romer, Witold Abramowicz, Zygmunt Nagrodzki, Jan Piłsudski (młodszy brat Józefa), Bronisław Krzyżanowski, Ludwik Chomiński, Helena Romer i inni rozwijali poglądy swego kierunku<sup>13</sup>. Zmierzał on najpierw do autonomii „kraju

<sup>8</sup> Tamże, s. 130. Ostatni zwrot stanowi aluzję do lansowanej przez przeciwników politycznych plotki, że starsza córka J. Piłsudskiego była owocem jego związku z córką znanego działacza PPS, Feliksa Perla (ob. notę wydawcy K. Switałskiego na s. 130). O metodach walki politycznej, w których celowała ND, mówił dalej J. Piłsudski, że G. Narutowicz „dopóki był skromnym ministrem był dla wielkiej ilości Polaków szlachcicem, pochodzącym z Kowieńszczyzny”. Gdy został prezydentem RP „stał się Żydem. — Wystarczą pierwsze lepsze bzdury, aby znaleźli się Polacy, którzy im uwierzą”. Zdarzały się — dodawał — nawet nabożeństwa dziękczynne organizowane po jego zamordowaniu. Analizując przyczyny tej — i podobnych akcji — u źródeł ich znajdował „próbę zastraszenia człowieka głupim śmiechem babiny, rykiem sutenerów, hałasem i wrzawą hecy narodowej” (s. 134—135).

<sup>9</sup> Tak zdaje się sugerować Z. Jundziłł, op. cit., s. 43.

<sup>10</sup> K. Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch*, s. 26.

<sup>11</sup> Z. Jundziłł, op. cit., s. 44: „Demokraci wileńscy alias krajowcy...”.

<sup>12</sup> Tamże, s. 46.

<sup>13</sup> Charakterystykę składu osobowego czołowej grupy krajowców dali Z. Jundziłł, op. cit., s. 40—44, i K. Okulicz, op. cit., s. 26—29. Na marginesie zauważmy, że J. Jurkiewicz zaliczył na s. 117 przypis 103 znanego lidera krajowców Witolda Abramowicza do socjalistów a Helenę Romer (później Romer-

północno-zachodniego", a od 1915 r. wysuwał hasło niepodległości Litwy historycznej, więc utworzenia niezależnego państwa litewsko-białoruskiego. To państwo miało zdecydować dopiero o charakterze związku z Polską (federacja, konfederacja, sojusz) w oparciu o zasadę: „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Podporządkowywano więc — i na tym polegała specyfika postawy krajowców — interes polskiej grupy narodowościowej interesowi kraju jako całości. Wynikało to, jak można sądzić, z przenikającej to środowisko — podobnie jak ziemiańskich konserwatystów — świadomości, że Polacy na Litwie historycznej byli w przeważającej większości potomkami Litwinów i Białorusinów, głównie szlachty, która uległa kulturalnej polonizacji. Ale podczas gdy w innych grupach polonizacja kulturalna doprowadziła do ukształtowania się polskiej świadomości narodowej identyfikującej się z „Koroniarzami”, krajowcy — Polacy pod względem kultury — zachowali tradycję odrębności państwowej, świadomość polityczną obywateli b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Byli Litwinami w sensie historycznym<sup>14</sup>, co rzutowało i na ich postawę w polityce bieżącej. Niektórzy szli w tym kierunku bardzo daleko. Tak więc Michał Romer w dziele „Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego” wypowiadał pogląd, że „wcielenie Polaków litewskich — do litewskiej formacji narodowej może i powinno się dokonać, ale jeno na podstawie czynnika obywatelskiego — bez tykania ich polskiej indywidualności kulturalnej” (s. 96—7). W nurcie zarysowanym przez Romera zdaje się sytuować nie do końca wyjaśniona geneza uniwersału z grudnia 1915 r. sygnowanego przez anonimową Radę Tymczasową Konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydanego w czterech językach (polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim), a zapowiadającego działania mające na celu utworzenie z ziem b. Wielkiego Księstwa niezawisłego państwa, dziedzictwa wszystkich zamieszkujących je i równouprawnionych narodowości (s. 136—7). H. Wisner wspomina jeszcze o drugiej, późniejszej odezwie tej Konfederacji, która również nie ujawniała nazwisk sygnatariuszy<sup>15</sup>. J. Jurkiewicz — idąc za autorem studium o tym uniwersale Wiktorem Sukiennickim — skłonny jest przypisać go „jednostkom z pośród krajowców” idącym najdalej w kierunku krajowości” (s. 143, przypis 275).

Krajowcy, choć nie pozyskali masowego oparcia<sup>16</sup>, byli nurtem liczącym się, tak ze względu na ciężar gatunkowy ich reprezentantów, wśród których były osobowości o dużych walorach indywidualnych, jak i na intelektualne oraz historyczno-emocjonalne walory ich argumentacji. Nie bez znaczenia było i to, że krajowcy byli naturalnym niejako kontrahentem strony polskiej w jej stosunkach przede wszystkim z Litwinami, ale także i z Białorusinami.

Żywotność tradycji historycznej połączona z żywą też ideą tolerancji i przekonaniem o potrzebie przyjaznego współistnienia różnych narodowościowo i wyznaniowo społeczności, podbudowana równościową ideologią demokratyczną, stanowiła o odrębności myśli politycznej krajowców, oryginalnego płodu — jak to podnosi i J. Jurkiewicz — ziem Litwy i Białorusi.

-Ochenkowską) najpierw zaprezentował jako przedstawicielkę kół ziemiańskich (na s. 185), a dopiero później (na s. 218) zaliczył ją do krajowców, gdy w istocie reprezentowała ona ten ostatni kierunek od początku swojej działalności.

<sup>14</sup> K. Okulicz, *Podział ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Dzieje ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Alma Mater Vilnensis” t. III, 1953, s. 134—135. Ob. też C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Grupy etniczne na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego i trzy narody*, tamże, s. 350—383.

<sup>15</sup> Zob. przypis 18.

<sup>16</sup> Z. Jundziłł (op. cit., s. 43) charakteryzując bazę społeczną krajowców stwierdzał: „Za tą garstką ludzi nie stały zastępy zwolenników w społeczeństwie. Miała ona wielu sympatyków, ale mało takich, którzyby się z nią otwarcie łączyli”.

Najbardziej konsekwentni wyznawcy i propagatorzy idei krajowej, Ludwik Abramowicz i Tadeusz Wróblewski pozostawali — według Z. Jundziłła — „w orbicie krajowców”, a nie w ich centrum<sup>17</sup>. Czy dlatego, że identyfikuje on — jak już była mowa — krajowców z demokratami wileńskimi? Znamienne są dalsze przemiany w tym środowisku. Otóż po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego, gdy większość grupy demokratów wileńskich, o których była wyżej mowa, wraz z młodym pokoleniem, do którego Jundziłł zalicza Witolda Stankiewicza, Kazimierza Okulicza, Mariana Zyndram-Kościalkowskiego, Mariana Świechowskiego i innych, angażowała się czynnie we władzach i w życiu politycznym Litwy Środkowej, T. Wróblewski i L. Abramowicz odmówili współpracy z władzami powołanymi przez gen. Żeligowskiego (s. 224). Jundziłł — jak podaje — uczynił to samo, a M. Romer oburzony „żeligiadą” zadeklarował się jako Litwin o kulturze polskiej i osiadł w Kownie. Na terenie Wilna L. Abramowicz, po przedwczesnej śmierci T. Wróblewskiego (zmarł w 1925 r.), pozostał na posterunku jako nieugięty obrońca redagowanego przez siebie „Przeglądu Wileńskiego” (s. 224).

W związku z nurtem myśli politycznej krajowców wart jest rozważenia sformułowany niedawno przez Henryka Wisnera pogląd, że „w aspekcie politycznym działalności społeczeństwa polskiego ziem litewskich zwracał uwagę brak dążeń do stworzenia niepodległego, własnego państwa. Poczucie odrębności ukształtowane w toku całych dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów i w latach zaborów nie wystarczyło do wytworzenia odrębnego narodu”<sup>18</sup>. Są tu poruszone dwie różne sprawy. Jedną rzeczą jest bowiem patriotyzm krajowy, a inną powstanie narodu, na który zabrakło miejsca, skoro na ziemiach b. Wielkiego Księstwa uformowały się u schyłku XIX i na początku XX wieku dwa narody: litewski i białoruski. Oba były oparte na ludności wiejskiej, która stanowiła — jak dowodzą liczne przykłady — podstawę formowania się wielu nowoczesnych narodów Europy środkowo-wschodniej.

Byli co prawda wśród Polaków litewskich (czy polsko-języcznych Litwinów) jednostki, które uważały, że Polacy na Litwie mogliby stanowić odrębny naród, na kształt Walonów w Belgii, łączących francuski język i kulturę z poczuciem odrębności etnicznej i z belgijskim patriotyzmem państwowym. Tak w szczególności sądził Stanisław Narutowicz, wywodzący się ze szlachty żmudzkiej działacz litewski, dwujęzyczny, ale o przewadze kultury polskiej, brat rodzony pierwszego Prezydenta RP. Stanisław Narutowicz był przeciwny odnowieniu unii z Polską z obawy, by nie uzyskała przewagi nad Litwą, aczkolwiek był rzecznikiem ustanowienia przyjaznych i ścisłych stosunków między sąsiadującymi państwami, które łączyła wielowiekowa wspólna przeszłość<sup>19</sup>. Paralela Walonowie — Polacy litewscy

<sup>17</sup> Tamże, s. 43.

<sup>18</sup> H. Wisner, *Wojna nie wojna*, Warszawa 1978, s. 88.

<sup>19</sup> Ob. biogram Stanisława Narutowicza pióra P. Łossowskiego w PSB t. XXII, 1977, s. 578—579. Pogląd S. Narutowicza na sprawy współżycia polsko-litewskiego zarysował jego syn Kazimierz w nieopublikowanym studium: „Próba naszkicowania sylwetki mojego ojca Stanisława Narutowicza, jakim go pamiętam” (maszynopis z lat sześćdziesiątych w posiadaniu K. Narutowicza), gdzie m. in. czytamy: „był S. Narutowicz przeciwnikiem wszelkich projektów federacyjnych w latach 1917—1919, gdyż budziły one zawsze nieufność w Litwinach. — Wierzył wtedy w możliwość powstania typu obywateli niepodległej Litwy, przypominającego Walonów belgijskich, lojalnych wobec wspólnego państwa, lecz pozostających Polakami pod względem kultury i narodowości. Sam siebie za takiego uważał”. J. Jurkiewicz S. Narutowicza ze względu na jego udział w litewskim życiu politycznym traktuje jako działacza litewskiego (s. 144, 150). Takie ujęcie może być uzasadnione przez fakt, że S. Narutowicz reprezentował litewski patriotyzm państwowy, który godził z polską przynależnością kulturalną. Jak stwierdza K. Narutowicz: „Ojciec mój nie znajdował również wspólnego języka z krajowcami wi-



nie sprawdziła się w praktyce dlatego przede wszystkim, że w przeciwieństwie do Walonów zasiedlających zwarte terytorium — Walonię i bazujących na ludzie, Polacy na Litwie historycznej opierali się przede wszystkim na szlachcie i inteligencji głównie pochodzenia szlacheckiego, nawet jeśli te obie warstwy nie stanowiły liczebnie większości ludności przyznającej się do polskości. A to nie wystarczało do uformowania odrębnego narodu Polaków — Litwinów. Józef Chlebowski wypowiedział uzasadniony licznymi faktami pogląd, że we wschodniej Europie Środkowej „samookreślenie narodowe poważnej części żyjących tu społeczności wymagało świadomej akceptacji oraz celowego wysiłku, jeśli nie wszystkich, to w każdym razie znakomitej większości danej społeczności, bez względu na dzielące ją przedziały społeczne i inne”<sup>20</sup>. Świadomość znakomitej większości ludności polskojęzycznej na Litwie prowadziła — naturalną kolejną rzeczą — nie do ukształtowania kilkuset tysięcy narodu, słabszego liczebnie od współmieszkańcych na tych ziemiach Litwinów i Białorusinów, ale do identyfikacji z narodem polskim zamieszkałym na terytorium Polski etnicznej. Równocześnie ci nieliczni przedstawiciele polsko-litewskiego ziemiaństwa, którzy włączali się do procesu odrodzenia narodowego Litwy, jak Mieczysław Dowojno-Sylwestrowicz czy Otton Zawisza, uważali się za polskojęzycznych Litwinów (s. 97, przyp. 506). Tak odbywał się proces różnicowania na zasadzie świadomego wyboru. Zachodził on tam wszędzie, gdzie dwie lub więcej społeczności współżyły ze sobą, a w miarę formowania się nowoczesnych narodów przeobrażały swoją strukturę i świadomość.

Podobne do krajowców stanowisko w kwestii przyszłości kraju, oczywiście z innym kontekstem ekonomicznym i społecznym, zajmowali polscy socjaliści. Znalazło ono wyraz w postawie Sekcji Litewskiej PPS, która łącząc się w 1907 r. z litewską socjaldemokracją w Litewską Socjalno-Demokratyczną Partię (LSDP), zastąpiła postulaty niepodległościowe hasłem autonomii Litwy. Również w latach I wojny i bezpośrednio po niej polscy socjaliści współdziałali z krajowcami głosząc prymat interesów krajowych nad narodowymi, zwłaszcza gdy centrum narodowe znajdowało się poza granicami Litwy historycznej. Tak więc Aleksander Zasztowt w wypowiedzi przeznaczony dla czytelników z Królestwa stwierdzał w czerwcu 1915 r., że na Litwie historycznej każda narodowość powinna wykazywać takie poczucie „obywatelskości”, które nie pozwoliłoby na podporządkowanie interesów kraju „woli politycznej czy też interesom innych, poza krajem łączących centrów” (s. 125). Mimo tak zadeklarowanego stanowiska, w latach I wojny światowej doszło jednak w LSDP do rozłamu na skutek różnic w ujmowaniu kwestii narodowej. Grupa polskich socjalistów powołała do życia Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Litwy i Białorusi, która zajęła stanowisko federalistyczne, a w Sejmie Wileńskim weszła w skład mniejszości, która w obliczu zwycięstwa inkorporacjonistów broniła przynajmniej idei autonomii Ziemi Wileńskiej.

Kontakty demokratów wileńskich z konsekwentnymi — jak ich nazywam — krajowcami oraz z socjalistami funkcjonowały na różnych płaszczyznach. Niemalże ważnym forum ułatwiającym porozumienie, a w każdym razie wzajemne zrozumienie się w dobie formowania się państwowości polskiej — a i później — było

---

leńskimi. Twierdził, że ci ostatni, mimo ich przyjaznych dla aspiracji litewskich poglądów, widzieli zawsze na końcu drogi, którą zmierzali — jakąś formę federacji z Polską, co odstraszało Litwinów” (tamże). Jak wynika z kontekstu, chodziło tu o krajowców w ich składzie sprzed 1919—1920 roku. Za udostępnienie Jego cennego studium pragnę w tym miejscu p. K. Narutowiczowi serdecznie podziękować — J. B.

<sup>20</sup> J. Chlebowski, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa-Kraków 1975, s. 341.

wolnomularstwo. Dość szeroko przedstawił rzecz K. Okulicz<sup>21</sup>. Rolę masonerii w międzywojennym już Wilnie podkreślał też Czesław Miłosz, pisząc o Wilnie jako mieście masonerii<sup>22</sup>, oczywiście w odniesieniu do elity intelektualnej miasta. Byłoby też interesujące podjęcie próby wyjaśnienia roli wolnomularstwa w dziele zbliżenia demokratów wileńskich do obozu belwederskiego w pierwszych latach niepodległości.

Czwarty wreszcie nurt to socjaliści-internacjonalisci, więc przede wszystkim SDKPiL. Wśród Polaków na Litwie był to kierunek niezbyt liczny, który umocnił się pod wpływem zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Widział on w rewolucji rozwiązanie wszystkich spraw narodowościowych b. Cesarstwa Rosyjskiego, więc i jego ziem północno-zachodnich.

W latach I wojny światowej w polskich kołach politycznych nad Niemnem i Wilią oraz nad Wisłą zyskały znaczny rozgłos koncepcje federalistyczne. W odróżnieniu od krajowców, federaliści wysuwali na plan pierwszy ideę odnowienia więzi państwowoprawnej pomiędzy Polską a Litwą. Pod tym warunkiem skłonni byli uznać całość terytorialną ziem Litwy historycznej. Idea ta była popularna w środowisku związanym z obozem niepodległościowym, którego orężnym eksponentem były Legiony. W ślad za współczesnymi, J. Jurkiewicz środowisko to określa mianem „narodowców”. Nazwa może być myląca, jako że zwykle się nią określał narodowych demokratów, którzy — od lat dwudziestych — tak nazywali samych siebie. Ci niepodległościowcy stanowili więc piąty nurt politycznej myśli polskiej na Litwie historycznej w dobie I wojny światowej i bezpośrednio po niej.

W obliczu zarysowującej się perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz nowych rozwiązań politycznych na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, nastąpiło zbliżenie nurtu niepodległościowego („narodowców”) z demokratami wileńskimi oraz polskimi socjalistami na płaszczyźnie niepodległości Polski i Litwy oraz powiązania obu państw węzłami federacji. Nie była to jednak — jak pisze autor — „konsolidacja” (s. 117), bo utrzymywały się między obu kierunkami różnice, które dały znać o sobie w postaci wydania dwu odrębnych odezwo programowych. „Narodowcy” akcentowali jako cel polityczny odnowienie unii polsko-litewskiej, demokraci i socjaliści skupieni w Polskim Bloku Demokratyczno-Niepodległościowym Litwy i Białej Rusi w swojej odezwie (z 23 września 1915) wypowiadali się za powstaniem federacji litewsko-białoruskiej połączonej unią z Polską, jeśli tak zadecyduje sejm w Wilnie wybrany na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej. Odezwę kończono wezwaniem: „Niech żyje niepodległa Litwa i Białoruś! Niech żyje niepodległa Polska Ludowa!” (s. 132—133).

Mniej skłonni do liczenia się z głosem większości piłsudczycy zgrupowani w Polskiej Organizacji Wojskowej podjęli próbę realizacji federacji polsko-litewskiej w drodze zamachu stanu. W końcu sierpnia 1919 r. władze litewskie w Kownie wykryły spisek POW i grupy propolskich Litwinów, mający na celu obalenie rządu Taryby i powołanie rządu polonofilskiego, który miał zadzierzgnąć z Polską więź federacyjną. Ujawnienie planu przewrotu zastrzyło mocno stosunki polsko-litewskie. W obliczu niepowodzenia planowanego zamachu stanu, pojawiły się skrajne postawy i wśród „demokratów wileńskich”, jak odnotowany przez J. Jurkiewicza głos M. Świechowskiego, proponujący obalenie Taryby w drodze zbrojnej wyprawy na Kowno. Następnie mianoby rozpiścić wybory i powołać konstytuante w Wilnie, któraby usankcjonowała więź federacyjną między obu krajami (s. 202—203).

Wskazuje to wyraźnie na wewnętrzne zróżnicowanie w nurcie federalistycznym. W dalszym ciągu odchodzili od niego rozczarowani istniejącymi w nim pol-

<sup>21</sup> K. Okulicz, *Podział ziem*, s. 26—29.

<sup>22</sup> Cz. Miłosz, *Dykcjonarz wileńskich ulic*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, s. 245.

skimi tendencjami ekspansjonistycznymi demokraci i socjaliści, jak M. Romer czy Jerzy Czeszejko-Sochacki. Pierwszy został z czasem rektorem litewskiego Uniwersytetu w Kownie, drugi wszedł do sejmu RP jako poseł komunistycznej Frakcji Poselskiej. Z drugiej strony większość demokratów wileńskich wiążąc się coraz bardziej z obozem legionowym — nie bez wpływu na to osobowości Piłsudskiego i związku z nim środowiska wileńskiego — ewoluowała wraz z obozem belweder-skim, sytuując się na jego lewym, nie nacjonalistycznym skrzydle.

Koncepcje federalistyczne najbardziej rozpowszechnione wówczas w środowiskach opowiadających się za tym modelem ustroju państwowego posiadały — w odniesieniu do Litwy historycznej — specyficzną, nie dość dotychczas uwytadinoną cechę. Była nią złożona, bo dwuszczeblowa struktura projektowanej federacji.

Pierwszy jej szczebel dotyczył ukształtowania się ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego jako państwa kantonalnego, złożonego z trzech kantonów: polskiego z Wilnem, litewskiego z Kownem i białoruskiego z Mińskiem. Niektórzy dodawali i czwarty kanton — łotewski z Rygą. Ideę tę sformułował ongiś Bolesław Limanowski w czasie pobytu w Szwajcarii, kiedy przykład federacji helweckiej pobudził go do myśli o przeniesieniu tego wzoru na ziemie nad Niemnem i Dźwiną<sup>23</sup>, i odtąd funkcjonował on w polskiej myśli politycznej. Najwcześniej, bo u schyłku 1916 r., sformułowała postulat Litwy historycznej jako „samodzielnej jednostki prawno-państwowej z centralnym organem przewodzącym w Wilnie”, ale podzielonej na autonomiczne prowincje i pozostającej w związku z Polską opartym na równorzędności obu stron, deklaracja grupy polskich socjalistów, co — jak trafnie zauważa J. Jurkiewicz — „świadczy o przychyłaniu się przez nich do koncepcji kantonalnego ustroju przyszłej Litwy” (s. 141). Pod wpływem demokratów i socjalistów kantonalną koncepcję tymczasowego zarządu Litwy przedstawił u schyłku okupacji niemieckiej, bo w październiku 1918 r., władzom okupacyjnym Komitet Polski.

W Sejmie Ustawodawczym w Warszawie koncepcję kantonalną rozwijali wiosną 1919 r. reprezentanci Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (ZPPS) F. Perl i sam wywodzący się z Wilna Mieczysław Niedziałkowski (s. 191—192). Projekty ustroju kantonalnego Litwy historycznej formułowali też Witold Kamieniecki i Marian Świechowski.

Szczególnej aktualności nabrała koncepcja kantonalna po zajęciu Wilna przez gen. L. Żeligowskiego. W myśli m.in. demokratów wileńskich ta „polityka faktów dokonanych” miała skłonić Litwinów z Kowna do porozumienia z Tymczasową Komisją Rządzącą Litwy Środkowej, na czele której stanął dawny przywódca krajowców Witold Abramowicz. Także ukuta zapewne przez niego nazwa „Litwa Środkowa” była pomyślana jako element ułatwiający osiągnięcie tego kompromisowego formalnie rozwiązania.

Projekt rozwiązania kantonalnego odpowiadał w głównych liniach propozycjom rządu w Warszawie. Został on też zaakceptowany przez belgijskiego męża stanu Paula Hymansa, który na konferencji w Brukseli, poświęconej sprawie uregulowania zatargu polsko-litewskiego w maju 1921 r. (J. Jurkiewicz na s. 229 podaje błędnie rok 1920)<sup>24</sup>, wystąpił z projektem dwukantonalnego państwa litewskiego związanego węzłem konfederacji z Polską. Koncepcji kantonalnej byli przeciwni

<sup>23</sup> Ob. też J. Bardach, *Inflanty, Litwy, Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego*, PH t. LXV, 1974, z. 3, s. 487.

<sup>24</sup> Przy okazji warto zwrócić uwagę na kilka innych omyłek powstałych bez wątpienia w toku druku. Tak więc Rataj miał na imię Maciej (a nie Marcin jak na s. 193), posłem do Sejmu Wileńskiego z ramienia PPSDLiB był Stanisław Bażyński (nie S. Barwiński jak na s. 248), zjazd białoruski w Wilnie witający odezwę Piłsudskiego z 22 kwietnia 1919 odbył się 9—11 czerwca (nie 9—11 kwietnia jak na s. 210).

w zasadzie krajowcy, upatrując w niej podważenie jedności ziem b. Wielkiego Księstwa. Skłonni byli oni natomiast recypować ideę autonomii kulturalnej poszczególnych grup narodowościowych, zaczerpniętą z ideologii austromarksizmu (s. 214). Argumentowano m.in. tym, że umożliwi ona ludności polskiej korzystanie z pełni praw także poza okręgiem wileńskim oraz stworzy warunki rozwoju kulturalnego zamieszkałym licznie w miastach całego kraju Żydom.

Drugi szczebel dotyczył formy związku państwa litewsko-polsko-białoruskiego z Polską. Chodziło tu o ściślejszą lub bardziej luźną więź instytucjonalną pomiędzy dwoma sfederowanymi państwami, z których jedno — Polska byłaby państwem scentralizowanym, zaś drugie — Litwa federacyjnym. W federacji litewskiej polskim byłby albo wileński kanton centralny, albo — przy przyjęciu koncepcji autonomii kulturalnej — Polacy byłiby narodowością krajową odgrywającą, ze względu na pozycję społeczną i intelektualną, potencjał ekonomiczny oraz dzięki wsparciu Państwa Polskiego — na drugim, wyższym szczeblu federacji — czołową, decydującą rolę.

Rozwiązanie federacyjne było więc podwójnie wygodne dla Polaków, bo dawało im przewagę zarówno na szczeblu litewskim, jak i na drugim, wyższym, który tradycyjnie można by nazwać unijnym<sup>25</sup>. Z tego samego powodu było stanowczo odrzucane przez Litwinów, a traktowane podejrzliwie i z rezerwą przez większość narodowych działaczy białoruskich.

Analizując polską myśl polityczną na Litwie historycznej z punktu widzenia uformowania nowych struktur państwowych w kontekście relacji Litwa historyczna — Polska, można więc wyróżnić trzy zasadnicze kierunki: krajowców, federalistów, wreszcie inkorporacjonistów, których można określić też mianem aneksjonistów.

Osobno należy wyróżnić socjalistów-internacjonalistów (następnie komunistów), którzy sytuowali się w nurcie politycznym rewolucyjnej lewicy socjalistycznej, a potem III Międzynarodówki. Warto podkreślić, że w tym nurcie wzięła górę idea państwa wielonarodowościowego w postaci republiki litewsko-białoruskiej. Znalazła ona wyraz w powołaniu, w początku 1919 r., Republiki Rad Litwy i Białorusi. Nie przetrwała ona długo i upadła w kwietniu 1919 r. w wyniku wyprawy J. Piłsudskiego na Wilno, która napotkała żywy oddźwięk wśród ludności polskiej. Republika Rad nie znalazła też poparcia większości Litwinów dążących do utworzenia własnego państwa narodowego. Błędem komunistów było i to, że nie wysunęli oni hasła reformy rolnej. Przywódca litewskich komunistów, V. Mickevičius-Kapsukas przyznawał w kilka lat później: „W 1919 r. skręciliśmy kark na Litwie i Wileńszczyźnie w kwestii chłopskiej i narodowej. — W Wilnie i na Wileńszczyźnie zbyt mało liczyliśmy się z ludnością polską, która tam odgrywa główną rolę” (s. 181, przypis 110).

Prymat dążeń narodowych zarówno po stronie polskiej, jak i litewskiej był przyczyną, że ani odezwa J. Piłsudskiego z 22 kwietnia 1919 r., ani w zmienionej sytuacji zajęcie Wilna i Wileńszczyzny przez wojska gen. L. Żeligowskiego i utworzenie Litwy Środkowej w październiku 1920 r. nie zdołały — wbrew nadziejom federalistów — stworzyć przesłanek dla realizacji rozwiązania kantonalnego ani

<sup>25</sup> T. Wróblewski w broszurze *Uwagi o projekcie p. Hymansa* (wydanej pod pseudonimem Juodvarnis), Wilno 1921, stwierdzał, że „koncepcja ta — jest takim dziwolągiem, że nie nadaje się nie tylko do przyjęcia, ale nawet do dyskusji — — Poddaje ona supremacji Państwa Polskiego nie tylko Wileńszczyznę, ale i Litwę Zachodnią [kowieńską — przyp. J. B.] i może być pożądaną jedynie dla zadośćuczynienia ministerialno-politycznym ambicjom bismarkulusów Litwy Środkowej” (s. 35). Poddawał też T. Wróblewski krytyce brak kantonu białoruskiego sugerując, że autor projektu „pragnie poddać Białorusinów majoryzacji polskiej” (s. 13).

też federacji polsko-litewskiej. Do niepowodzenia tej koncepcji przyznaje się wykonawca zarządzanego przez Piłsudskiego marszu na Wilno, gen. L. Żeligowski, pisząc w swoich „Notatkach”: „Dziś wiemy, że to wszystko zawiodło. Rozumowaliśmy wówczas kategoriami romantyzmu litewskiego”<sup>26</sup>. Brak szans na powodzenie koncepcji federacyjnej i wzrost nastrojów nacjonalistycznych w społeczności polskiej Wilna i Wileńszczyzny, przeciwnych w większości związkowi z Litwą Kowieńską, spowodowały też rychłe ustąpienie Witolda Abramowicza i jego ekipy i objęcie kierownictwa Tymczasowej Komisji Rządzącej przez grupę składającą się do inkorporacji Wileńszczyzny do Polski.

Sceptycznie co do możliwości federacji polsko-litewskiej wypowiedział się Józef Piłsudski. Uczynił to jednak dopiero w sierpniu 1923 r., więc *post factum*, co też trzeba mieć na uwadze w ocenie jego stanowiska. W wykładach „Sprawa wileńska” mówiąc o sytuacji w kwietniu 1919 r. Piłsudski stwierdzał: „Zasadę federacji nie da się zastosować na tych ziemiach. Przychodzimy wszak z bronią, co jest sprzeczne z zasadami federacji. Zresztą nie widziałem tutaj tych, którzyby do tej federacji chcieli przystąpić. — — nie chciałem, aby Polskę federować z tą stroną, która się od nas, jako federant, odwróciła. Ja stałą swoją wytyczną miałem — stworzenie faktów dokonanych, aby później otrzymać uznanie *de iure*. Miałem zatem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd, oparty na wojsku, dowodzony przeze mnie”<sup>27</sup>. W dalszym wywodzie przedstawiając sytuację powstałą w jesieni 1920 r., kiedy tymczasem uznano przynależność Wilna do Litwy, Piłsudski mówił: „Trzeba było stworzyć nowe fakty dokonane. Natenczas przyszła akcja generała Żeligowskiego, który działał pod moim dowództwem i z mojego wyraźnego polecenia. — — Stworzyłem więc nowy fakt dokonany, ale i nowy stan posiadania na nowych warunkach”<sup>28</sup>. Ten „nowy stan posiadania na nowych warunkach” odbił się na jego stanowisku jako Naczelnika Państwa i naczelnego wodza zarazem wobec terytorialnych postanowień traktatu ryskiego, kiedy to delegacja polska przy całkowitym *désintéressement* z jego strony zrezygnowała ze znacznej części Białorusi wraz z Mińskiem, grzebiąc w ten sposób ostatecznie koncepcję złożonej z trzech kantonów federacji.

Ze względu na znaczenie dzieł traktatu ryskiego dla losów koncepcji politycznych Polaków na Litwie historycznej warto zatrzymać się dłużej nad epizodem, który *per analogiam* można określić jako „sprawę mińską”, zwłaszcza że w książce J. Jurkiewicza nie znalazł on należnego miejsca, widocznie dlatego, że autor uznał go za należący do historii dyplomacji czy historii *tout court*. Tymczasem właśnie tu rozegrała się walka o realizację założeń różnych kierunków polskiej myśli politycznej.

Relacja uczestnika delegacji polskiej Aleksandra Ładosia przedstawia sprawę tak, że o ziemie białoruskie wraz z Mińskiem warunkujące możliwość realizacji idei federacyjnej walczył przede wszystkim Leon Wasilewski, który uchodził za rzeczownika poglądów Józefa Piłsudskiego. Tu jednak został pozostawiony sam na placu boju przeciw czołowemu przeciwnikowi federacji Stanisławowi Grabskiemu, który

<sup>26</sup> L. Żeligowski, *Notatki z roku 1920*, „Niepodległość” (Londyn) t. III, 1951, s. 166.

<sup>27</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. VI, s. 122.

<sup>28</sup> Tamże, s. 124. Ob. także s. 126 n. *Federalizmu J. Piłsudskiego* broni M. K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski. A European Federalist*, Stanford 1969. Z rezerwą natomiast podchodzi do tego K. Okulicz, (*Brzask, dzień i zmierzch*, s. 29, także 68 nn.), który pisze: „Koncepcja Piłsudskiego była wprawdzie pokrewna idei krajowej, ale realizowana innymi metodami”. Z. Jundziłł (op. cit., s. 73) zaś mówił „o porzuceniu przez Piłsudskiego polityki krajowej”. Obaj autorzy — jak wynika z kontekstu — rozumieli pod „ideą (polityką) krajową” koncepcję federacyjną.

realizując założenia Dmowskiego oraz własne reprezentował zasadę absorpcji i zdołał przeciągnąć na swoją stronę przedstawiciela PPS, Norberta Barlickiego wraz z większością delegatów stronnictw sejmowych, tworząc zwarty blok przeciwny nie-sejmowym członkom delegacji i ekspertom<sup>29</sup>. W walce o granice, która rozegrała się wewnątrz delegacji polskiej, strona radziecka skłonna była bowiem ustąpić Polsce ziemię mińską, „górze wzięły poglądy prof. Grabskiego”<sup>30</sup>. O układzie sił wewnątrz delegacji polskiej pisze też Ludwik Broel-Plater, który pełnił funkcje oficera łącznikowego przy polskiej delegacji pokojowej w Rydze. Jak podaje on, „[Feliks] Perl, socjalista, powiedział w mojej obecności, że Polska faktycznie kończy się na Bugu, a [Stanisław] Grabski wyraził się, że Mińsk jest nam niepożądany, są tam bowiem sami Żydzi”<sup>31</sup>. Przewodniczącą delegacji, J. Pan Dąbski z PSL-Piast w swoich wspomnieniach odnotował, że sprawa przyłączenia Białorusi „napotkała na zdecydowany opór ze strony polskiej”. Przedstawiając rzecz szczegółowo A. Ładoś pisał, że „pozycję zwolenników rozwiązania federacyjnego osłabiało też bardzo to, że w tych decydujących momentach zabrakło im zdecydowanego poparcia tych czynników, które w opinii publicznej uchodziły za głównych promotorów tego kierunku. Ani Naczelnik Państwa, ani Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ani armia nie angażowały się w tym czasie w tej sprawie. — Walka o granice była więc od początku walką nierówną, gdyż zdecydowanej akcji Grabskiego i skupionej przy nim delegacji sejmowej nie przeciwstawiała się równie zdecydowana akcja zwolenników programu federacyjnego”<sup>32</sup>. W rezultacie za przyłączeniem Mińska wypowiedzieli się w delegacji polskiej tylko jej przewodniczący J. Dąbski oraz delegaci MSZ — Wasilewski i Witold Kamieniecki. Przedstawiciel MSWojsk., gen. Kukliński wstrzymał się od głosu.

Zastanawiając się nad przyczynami, dla których Piłsudski odstąpił od koncepcji federacyjnej, K. Okulicz wypowiada pogląd, że stało się to na skutek tego, że liczył się z tym, iż społeczeństwo zmęczone wojną było niechętnie rozszerzaniu granic państwa, które mogło się stać zarzewiem nowych konfliktów, a on sam obiektem zacieklej, nie przebiegającej w środkach kampanii, która zniechęcała do dalszego forsowania koncepcji federacyjnej. W tej opinii słychać pogłosy referatów Piłsudskiego „Sprawa wileńska”, a także jego wywodów na całonocnym spotkaniu w 1923 r. u Witolda Abramowicza, gdzie tłumaczył on gronu dawnych federalistów swoje stanowisko w tej sprawie<sup>33</sup>. Analizując całość dostępnego materiału można dojść do następujących wniosków: Z wypowiedzi własnych Piłsudskiego wiadomo, że nie widział on po stronie białoruskiej czynnika, który mógłby stać się partnerem politycznym w federacji. Poza tym naprawdę obchodziło go samo Wilno<sup>34</sup>. W momencie więc zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego sprawa najbardziej obchodząca Piłsudskiego stała się — jak mówił — „faktem dokonanym”. Mógł więc ustąpić na innym polu, osłabiając jednocześnie skierowane przeciw sobie ataki. Swoje zaangażowanie w sprawę Wilna (i tylko Wilna) nie bez poczucia humoru podkreślał, gdy w r. 1922 mówił do udającego się do Kowna Władysława Wielhorskiego: „A proszę im tam powiedzieć, że ja jestem Litwinem,

<sup>29</sup> A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich. (Wspomnienie osobiste)* „Niepodległość” t. XVI, 1937, z. 5, s. 235 nn.

<sup>30</sup> K. Okulicz, *Podział ziem*, s. 118 nn. Podobnie Ładoś (op. cit., s. 238), według którego sprawa przyłączenia Mińska do Polski „zależała właściwie od woli decyzji delegacji polskiej”.

<sup>31</sup> L. Broel-Plater, *Dookoła wspomnień*, s. 55.

<sup>32</sup> A. Ładoś, op. cit., s. 237.

<sup>33</sup> K. Okulicz, *Podział ziem*, s. 118—120.

<sup>34</sup> J. Piłsudski, *Dowodzenie podczas wojny*, [w:] *Pisma* t. VI, s. 103, tak mówił o operacji, która zakończyła się zajęciem Wilna: „Miasto mego dzieciństwa, kocham je i tęskniłem doń latami całymi, los Wilna — to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością”.

upartym Litwinem... Wilna im nie oddam"<sup>35</sup>. Można sądzić, że Piłsudski jako realista zrezygnował z idei federacyjnej, gdy doszedł do przekonania, że nie znajduje ona oparcia w społeczeństwie polskim, co mocno podkreślał<sup>36</sup>, ani też u narodów, z którymi miano się federować, więc przede wszystkim u Litwinów. Wśród krajowców i federalistów świadomość ta torowała sobie drogę wolniej i z większym trudem<sup>37</sup>.

Tymczasem nie tylko z perspektywy historycznej, ale i dla współczesnych, było jasne, że traktat ryski zadał ciężki cios idei państwa kantonalnego, gdyż sprawa trzeciego kantonu białoruskiego z Mińskiem przestała być aktualna. W stanowisku S. Grabskiego — przedstawiciela ND w polskiej delegacji pokojowej — można więc upatrywać również chęć przekreślenia możliwości realizacji wielonarodowościowego państwa kantonalnego na ziemiach b. Wielkiego Księstwa, a w konsekwencji pogrzebanie idei federacji polsko-litewskiej. Patrząc z historycznego dystansu M. K. Dziewanowski za istotne przyczyny, które stały się barierami dla realizacji zamierzeń federacyjnych uznał: 1° niechęć narodów zainteresowanych do odnowienia więzi z Polską; 2° nacjonalistyczną postawę większości politycznie aktywnych kół społeczeństwa polskiego, która stała na stanowisku, że w Polsce Odrodzonej, obejmującej również tzw. kresy, tylko naród polski ma być gospodarzem; wreszcie 3° ubóstwo powstającego do życia państwa, które nie dysponowało środkami materialnymi dla realizacji szeroko zakrojonych celów<sup>38</sup>. Trudno tej refleksji odmówić trafności.

Akordem, który przypieczętował załamanie koncepcji federalistów były wybory do Sejmu Wileńskiego 8 stycznia 1922 r., które przyniosły decydujące zwycięstwo listom występującym z programem inkorporacji ziemi wileńskiej do Polski. Odrzucenie koncepcji kantonalnej przez Litwinów, traktat ryski przepoławiający Białoruś, bojkot wyborów przez Litwinów, Białorusinów oraz stanowisko Żydów, którzy zajęli wobec sporu polsko-litewskiego postawę neutralną wstrzymując się w ogromnej większości od udziału w wyborach, określiły z góry charakter zgromadzenia prawodawczego. Sejm Wileński odrzucając zarówno koncepcję federacyjną, jak i wysuniętą przez federalistów w obliczu zwycięstwa zasady inkorporacji projekt autonomii mający ratować resztki odrębności ziemi wileńskiej, ogromną większością zdecydował, że „Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzieloną część Rzeczypospolitej Polskiej”. Należy to uznać za sukces koncepcji wszechpolskiej, głoszącej teorię obszaru absorpcji opartej na zasadzie państwa unitarnego.

W podsumowaniu pracy, J. Jurkiewicz podkreśla pragmatyzm polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi, jej podporządkowanie potrzebom praktycznych rozwiązań. Uwydatnia też fakt, że formując się pod wpływem kierunków politycznych ukształtowanych w Polsce, modyfikowała ona je „pod kątem dostosowania do miejscowych warunków i potrzeb” (s. 251). Oryginalną, „wyrastającą z dawniejszych tradycji” a jednocześnie ożywioną nowymi demokratycznymi ideami była ideologia krajowców (s. 252). Przeciwwstawiała się nacjonalistycznej doktrynie ND, stanowiła — obok myśli socjalistycznej — jej antytezę. Zarówno oryginalne jak i adaptowane nurty polskiej myśli politycznej stawały przed zasadniczym

<sup>35</sup> Cyt. za C. Baudouin de Courtenay, op. cit., s. 380.

<sup>36</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. VI, s. 126 nn. Por. też K. Okulicz, *Podział ziem*, s. 119—120.

<sup>37</sup> [T. Wróblewski] Juodvarnis jeszcze po traktacie ryskim zastanawiał się nad koncepcją kantonalną traktując ją jako „mniejsze zło” w porównaniu z inkorporacją (op. cit., s. 35 nn.).

<sup>38</sup> M. K. Dziewanowski, op. cit. Por. K. Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch*, s. 70.

zagadnieniem, jakim dla wszystkich był stosunek Polaków litewskich do innych narodowości Litwy historycznej. Zagadnienie to różne nurty chciały rozwiązywać rozmaicie. W tym kontekście budzi wątpliwość teza o „braku ostrych podziałów politycznych w społeczeństwie polskim na Litwie”, co miało wynikać ze wspólnej wszystkim polskim nurtom politycznym bazy społecznej (s. 252), o czym była już wyżej mowa. Według J. Jurkiewicza, „niezależnie od zacieklej polemiki publicystycznych, jakie zwolennicy inkorporacji prowadzili z federalistami, różnice między nimi sprowadzały się często do spraw taktyki”. Na dowód tej tezy przytacza fakt, że „atakowany przez narodowych demokratów za uprawianie polityki federacyjnej, rząd polski faktycznie dążył do przeprowadzenia inkorporacji Wilna” (s. 234—5). Słaby to dowód, skoro rzekomi federaliści okazali się — przy bliższym spojrzeniu — zakamuflowanymi inkorporacjonistami. Brak ostrych podziałów znajdował też wyraz w fakcie, że wspólnym wszystkim polskim kierunkom politycznym na Litwie było „dążenie do połączenia Litwy z Polską” (s. 143) z zastrzeżeniem, że nie odnosiło się to może do „jednostek spośród krajowców” (tamże, przypis 275). Dalej autor wyjaśnia jednak, że „demokraci i socjaliści chcieli zapewnić ziemiom litewsko-białoruskim odrębność prawnoprawną, a ich związek z Polską widzieli w drodze federacji zapewniającej równość obu łączącym się stronom. Popularniejszy jednak wśród Polaków na Litwie był program wysuwany przez czynniki narodowe — — Wyrażał on dążenie do połączenia Litwy z Polską bez względu na jego formę — — formułując jako swoje minimalne żądanie wydzielenie przynajmniej części ziem litewsko-białoruskich i ich połączenie z Polską” (s. 143). Różnice tu przedstawione nie były — sędzę — wtórne, jeśli stały się przedmiotem ostrych walk, o których była obszernie wyżej mowa. Wyrazem ich był także rozłam między krajowcami i federalistami a inkorporacjonistami, jaki u schyłku I wojny światowej nastąpił w Komitecie Polskim stanowiącym reprezentację społeczności polskiej Wilna i ziemi wileńskiej.

Budzi też wątpliwość sformułowanie, że „porozumienie z Litwinami i Białorusinami było możliwe jedynie pod warunkiem wyrzeczenia się przez ludność polską aspiracji politycznych na ziemiach litewsko-białoruskich oraz tradycji unii” (tamże), chyba że pod nazwą „aspiracje polityczne” ma autor na myśli dążenie do hegemonii.

Trafnie zwracając uwagę na fakt, że szczególnie nasilenie patriotyzmu występuje na terenach stykowych, narodowościowo mieszanych, należałoby — sędzę — silniej uwzględnić tę okoliczność, że w konkretnych warunkach patriotyzm ten przybierał dwie formy: jedną określoną przez historię i związek ze ściślejszą ojczyzną poczuwających się do polskości środowisk, grup i jednostek, drugą uwarunkowaną przez upowszechniającą się w tej dobie ideologię nacjonalistyczną. W pierwszym wypadku był to patriotyzm nawiązujący zarówno do tradycji historycznej jak realiów wspólnego bytowania różnych narodowości na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Występował on w odmianach szlachecko-konserwatywnej, demokratyczno-krajowej, czy wreszcie socjalistycznej. W drugim wypadku był to patriotyzm utożsamiający się z patriotyzmem mieszkańców Polski etnicznej.

Znajomość tych realiów jest chyba konieczna, jeśli chce się zrozumieć twórczość pisarzy wywodzących się z kręgu litewsko-białoruskiego. Mam na myśli choćby Melchiora Wańkowicza, Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego. Najbardziej świadomy swoich związków i uwarunkowań jest Miłosz. Nieprzypadkowo w niedawnym dialogu z Litwinem A. Venclovą stwierdzał on: „Litwini w latach 1918—1939 nie lubili tego wszystkiego co było w Wilnie mi bliskie: krajowców, marzeń federacyjnych, regionalizmu, masonów-liberałów, którzy kiedyś poszli za



Piłsudskim. Jak się zdaje woleli mieć do czynienia z *anima naturaliter endeciana*, bo wtedy przynajmniej widać wyraźniej wroga”<sup>30</sup>.

Wszystkie te refleksje umożliwia bogaty materiał faktyczny zgromadzony przez J. Jurkiewicza i wnikliwie przezeń opracowany. Choć w pewnych kwestiach nieco inaczej rozłożyłem akcenty, jestem pełen uznania za trud dokonany przez autora. Można z przekonaniem stwierdzić, że historiografia polska wzbogaciła się o cenną i potrzebną pracę. Przedstawienie nie tylko doktryn i programów, ale też prób i szans ich realizacji, odpowiada nowoczesnemu, integracyjnemu ujęciu dziejów myśli politycznej jako gałęzi nauki historycznej. Ukazuje ona zarówno zróżnicowanie regionalne polskiej myśli politycznej, jak i otwarcie niektórych jej nurtów na potrzebę rozwiązań wynikających z faktu współżycia Polaków z innymi narodowościami na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

---

<sup>30</sup> Cz. Miłosz, *Dialog o Wilnie*, „Kultura” 1979 nr 1—2, s. 15.